



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

20 lat Domu Polskiego
w Cierlicku-Kościele
| s. 3



Cztery wieki kalwaryjskiej
asysty cieszyńskich
| s. 4



Ekspres
nabiera rozpędu
| s. 8



Nie wiedzą, że mogą głosować

PROBLEM: Obywatele krajów członkowskich Unii Europejskiej, którzy nie są obywatelami czeskimi, mogą na terenie RC współdecydować o tym, kto przez najbliższe cztery lata będzie rządził w ich gminie. Chociaż prawo udziału w wyborach komunalnych oraz w wyborach do Parlamentu Europejskiego na terenie Republiki Czeskiej przysługuje obywatelom krajów Unii ze stałym pobytem w RC od dziesięciu lat, korzysta z niego tylko znikomy odsetek potencjalnych wyborców. Powodem często jest niewiedza.

Zenon Wirth mieszka w Czeskim Cieszynie od lat. To, że jako obywatel Polski mógłby pójść w swoim mieście do wyborów, jest dla niego zaskoczeniem. – Nawet nie wiedziałem o tym, że jest taka możliwość. Ta sprawa jest prawdopodobnie zbyt słabo nagłaśniana – stwierdził.

Tymczasem Ustawa o wyborach do samorządów gminnych sprawę stawia jasno. Do wyborów komunalnych w Republice Czeskiej może pójść również obywatel któregoś z krajów członkowskich Unii Europejskiej, jeżeli przynajmniej w drugim dniu trwania wyborów ukończył 18. rok życia oraz jest na stałe zameldowany na obszarze danej gminy lub miasta. Prawo to jest rezultatem Umowy o Przystąpieniu Republiki Czeskiej do Unii Europejskiej obowiązującej od 1 maja 2004 roku.

Unijnemu obywatelowi, aby pójść do wyborów, nie wystarczy jednak sam fakt posiadania prawa wyborczego na szczeblu komunalnym i europejskim. Osobiście musi stawić się w urzędzie miasta lub gminy, żeby złożyć wniosek o wpisanie do dodatku do stałego spisu wyborców. Zrobić tak musi najpóźniej dwa dni przed wyborami, kiedy to spis zostaje zamknięty aż do momentu zakończenia wyborów. W przypadku nadchodzących wyborów komunalnych tym ostatecznym terminem jest 8 października br.

Według metodyki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RC, obywatel Unii Europejskiej, który raz został wpisany do dodatku do stałego spisu wyborców, pozostaje w nim aż do momentu, kiedy sam zażąda, żeby został skreślony z listy. W praktyce oznacza to, że unijny wyborca nie musi przy okazji kolejnych wyborów



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Pracownica czeskokoczińskiego ratusza, Magdaléna Šmeková, wypełnia wnioski obywatela o wpis do dodatku do stałego spisu wyborców.

komunalnych, europejskich lub referendum gminnych ponawiać żądania o wpis do dodatku. Jego nazwisko pozostaje na liście nawet wówczas, kiedy zmieni miejsce stałego pobytu w ramach kraju. Dzieje się tak dzięki scentralizowanemu systemowi, który administruje Policja RC.

Chociaż procedura wpisywania się obywateli Unii Europejskiej do dodatku do stałego spisu wyborców nie wymaga wiele zachodu, z prawa wyborczego w swoim mieście korzystają tylko nieliczni obywatelowie. Najbardziej pod tym względem uświadomieni są mieszkańcy Czeskiego Cieszyna, gdzie na liście wyborców z unijnym paszportem widnieje aż 74 nazwisk. – Pierwsze nazwiska wpisaliśmy do dodatku już w 2005 roku, kiedy w mieście odbywało się

referendum w sprawie mieszkań komunalnych – poinformowała nas kierowniczka działu organizacyjno-administracyjnego czeskokoczińskiego ratusza, Jana Mašková.

Zarówno w Czeskim Cieszynie, jak i w pozostałych miastach regionu wśród wyborców z innym niż czeskim obywatelstwem prym wiodą Polacy. Spośród 74 cieszyńskich aż 63 są obywatelami RP, pozostali to Słowacy, Austriacy i jeden Bułgar. W Karwinie w dodatku do spisu wyborców znajduje się tylko 15 nazwisk, z czego dziesięć należy do obywateli Polski. Jeszcze uboższa jest lista zagranicznych wyborców w Hawierzowie – liczy zaledwie sześć pozycji. Połowę z nich stanowią nazwiska Polaków. Trzech Polaków zostało wpisanych również do dodatku do

stałego spisu wyborców w Trzyńcu. Poza nimi żaden z obywateli z stałym pobytem w mieście jak dotąd nie zgłosił chęci udziału w głosowaniu. W Boguminie natomiast lista wyborców z zagranicznym paszportem wciąż jest pusta.

Jak wynika ze statystyk miast i gmin, obywatelowie RC do Unii Europejskiej nie wykorzystują możliwości głosowania w wyborach komunalnych czy europejskich. Tym mniej korzystają z aktywnego prawa wyborczego, które obywatelom krajów członkowskich Unii Europejskiej na stałe zameldowanych w RC pozwala również kandydować do władz samorządów lokalnych. Czy kiedyś się to zmieni?

BEATA SCHÖNWALD

Posiedzenie Rady
Przedstawicieli
Kongresu Polaków
zostało przeniesione
z 18. 9 na 25. 9. 2014

ZDARZYŁO SIĘ

KIERMASZ PO CIESZYŃSKU

Tysiące mieszkańców Czeskiego Cieszyna i okolicznych miejscowości odwiedziły pierwszy Kiermasz Cieszyński, który w piątek i sobotę odbywał się w kilku miejscach miasta. Imprezę zorganizowały władze miasta wspólnie z Farmą Koniaków, Średnią Szkołą Albrechta i Ośrodkiem Kultury „Strzelnica”, a otworzył ją w piątek uroczyste minister rolnictwa Republiki Czeskiej, Marian Jurečka.

Impreza odbywała się w kilku miejscach. Dla zwiedzających przygotowano cały szereg atrakcji. Były wystawa zwierząt hodowlanych oraz maszyn rolniczych, konkursy dla uczniów średnich szkół rolniczych i gastronomicznych. Nie zabrakło licznych stoisk z produktami i potrawami regionalnymi prezentowanymi m.in. w ramach projektu „Jak smakuje Moravskoslezsko”.

Kiermaszowi Cieszyńskiemu towarzyszył bogaty program kulturalny. Na scenie w Parku Adama Sikory można było obejrzeć występy uczniów i zespołów działających w czeskokoczińskich szkołach, wśród nich m.in. chór „Trallala” z polskiej podstawówki lub gimnazjalna kapela ludowa „Zorómbek” działająca pod auspicjami PTA „Ars Musica”. Zaprezentowały się też obchodząca w tym roku 60-lecie „Olza”, jabłonkowski Blaf, wokalistka Markéta Konvičková, formacja Odnaha oraz Láďa Tomis i Jiří Schellinger Band. (kor)



Jedno ze stoisk.

POGODA

wtorek

środa



dzień: 19 do 22 °C
noc: 13 do 9 °C
wiatr: 2-6 m/s

dzień: 19 do 23 °C
noc: 13 do 9 °C
wiatr: 1-4 m/s

Prezydent RP desygnował Ewę Kopacz na premiera

Prezydent RP Bronisław Komorowski powierzył w poniedziałek Ewie Kopacz misję tworzenia rządu. Wcześniej prezydent spotkał się z Ewą Kopacz w Belwederze. Nowy gabinet ma zostać powołany 22 września.

Prezydent powiedział po desygnowaniu Ewy Kopacz na szefa polskiego rządu, że to trudny czas i trudne zadanie, ale jest pewny, że dotychczasowa marszałek Sejmu poradzi sobie z nim.

Bronisław Komorowski przyjął dymisję rządu Donalda Tuska 11 września. Zgodnie z polską konstytucją od tego momentu są dwa tygodnie na powołanie nowego gabinetu. Po powołaniu nowy prezes Rady Ministrów ma 14 dni na ogłoszenie expose i uzyskanie wotum zaufania w Sejmie.

Ewa Kopacz nie chciała na razie zdradzić, kto wejdzie w skład jej rządu

i podkreślała, że pierwszy dowie się o tym prezydent.

Od kilkunastu dni w polskich mediach trwają spekulacje dotyczące składu przyszłego rządu. Stanowiska w nowym gabinecie mają zachować politycy wywodzący się z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Są to ministrowie: gospodarki Janusz Piechociński, rolnictwa Marek Sawicki oraz pracy i polityki

społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz.

Wśród możliwych scenariuszy, jakie pojawiają się w polskich mediach, największe emocje budzi zmiana na stanowisku szefa polskiej dyplomacji. Według nieoficjalnych informacji tekę tę miałyby otrzymać były minister finansów, Jacek Rostowski, a Radosław Sikorski miałyby zostać marszałkiem Sejmu. (wik)



Cztery wieki kalwaryjskiej asysty cieszyńniaków

Niewielu współczesnych cieszyńniaków zdaje sobie sprawę, jak długie są tradycje pielgrzymowania wiernych ze Śląska Cieszyńskiego do sanktuarium Matki Bożej w Kalwarii Zebrzydowskiej. Tymczasem w tym roku minęło już 400 lat od słynnej pielgrzymki księcia cieszyńskiego Adama Waława do kalwaryjskiego sanktuarium. Z tej okazji Muzeum Śląska Cieszyńskiego, kierownictwo Kalwaryjskiej Asysty Cieszyńskiej oraz Stowarzyszenie „Rotunda” zorganizowały okolicznościową wystawę. Podczas jej piątkowego wernisażu Sala Rzymska cieszyńskiego muzeum nie pomieściła wszystkich gości!

Ekspozycja „Cieszyńskie pielgrzymki do Kalwarii Zebrzydowskiej” została przygotowana we współpracy z zakonem ojców Bernardynów, a prezentowane na niej eksponaty pochodzą nie tylko z Cieszyna, ale także z biblioteki i archiwum ojców Bernardynów w Krakowie. – Część przyjechała nad Olzę z muzeum w Bielsku-Białej oraz Kalwarii Zebrzydowskiej. Mamy ponadto pamiątki, które przyniesli nam zwykli cieszyńniacy – mówi Marian Dembiniok, dyrektor Muzeum Śląska Cieszyńskiego.

Rocznice obchody rozpoczęły się od mszy św. w kościele św. Marii Magdaleny, a zakończyły spotkaniem uczestników cieszyńskiej asysty honorowej w Domu Narodowym. Podczas muzealnego wernisażu Halina Paseková z Teatru Cieszyńskiego przedstawiła zebrany pochodzący z roku 1877 wiersz nieznanego autora nawiązujący do pamiętnych wydarzeń roku 1614. Marian Dembiniok odczytał zaś okolicznościowy list od kardynała Stanisława Dziwisza, po czym przybliżył dzieje samej Kalwarii Zebrzydowskiej. – Jej założycielem i fundatorem był Mikołaj Zebrzydowski, ten sam, którego często potępiamy



Na muzealnej ekspozycji prezentowane są prawdziwe rarytasy.

za rokosz. Jeśli jednak sięgniecie państwo do literatury przedmiotu, okaże się, że jest tyle samo historyków, którzy go potępiają, co takich, którzy uważają, że powinien otrzymać rozgrzeszenie – mówi Dembiniok.

W roku 1602 Mikołaj Zebrzydowski przekazał część Kalwarii Zebrzydowskiej zakonowi ojców Bernardynów. Oryginalny dokument potwierdzający ten fakt można teraz oglądać nad Olzą. W roku 1614 zjawił się z kolei w Kalwarii książę cieszyński Adam Waława. – Jego ojciec, którego nazywamy Adamem III Waławem, przeszedł na protestantyzm, przy okazji likwidując cieszyńskie klasztory Franciszkanów i Dominikanów i przejmując ich majątki, Adam Waława był więc wychowany w duchu protestantyzmu, jednak w 1609 powrócił

na łono kościoła katolickiego. Namacalnym wyrazem tej zmiany była pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej – wspominał Dembiniok.

Z kolei prof. Idzi Panic, przybliżył treść łacińskiego dokumentu, który opisał to wydarzenie. „Roku pańskiego 1614 przybył do Kalwarii Zebrzydowskiej wielce znamienity książę cieszyński Adam Waława. Przybył tutaj wraz z orszakiem szlachty, znamienitych mężów, przybył również ze znamienitym gronem wielu spośród mieszczan” – czytał naukowiec. – Orszak książęcy poprzedzała chorągiew księżstwa, za władcą kroczył tłum modlących się ludzi. Można mniemać, że było z nim około 14 tysięcy osób. Trzeba też dodać, że książę był człowiekiem tolerancyjnym, gdyż nikogo nie przymuszał do udziału w pielgrzymce – podkreślał Panic.

Wydarzenie to zapoczątkowało tradycję tzw. asysty cieszyńskiej uczestniczącej w sierpniowych obchodach Zaśnięcia i Wniebowzięcia najświętszej Maryi Panny w Kalwarii Zebrzydowskiej. W dokumencie z 1740 roku zachowała się wzmianka o przywilejach dla panien i młodzieńców z cieszyńskiego, przekazanych przez tzw. „Dyplom”.

– Ów dokument mówi, że przywilej pierwszeństwa asystowania Matce Boskiej ma jedynie młodzież Śląska Cieszyńskiego: Cieszyna, Skoczowa, i Frydka, a zawdzięcza to wielkiej pielgrzymce księcia cieszyńskiego Adama Waława w roku 1614. Dokument mówi też, że nikt nie może odebrać przywileju asysty cieszyńskiej. Cieszyńnikom przysługuje też mieszkanie i wikt podczas pobytu w klasztorze Ojców Bernardynów. Przywilej przy każdej zmia-

nie przełożonego zakonu ma być potwierdzany podpisem i pieczęcią klasztoru, no i ostatnio dokonano właśnie takiego potwierdzenia – mówił Dembiniok.

Dyrektor muzeum przedstawił też inne relacje dokumentujące kalwaryjską „przygodę” cieszyńniaków. M.in. dokument z roku 1887 opisujący wielkie uroczystości związane z koronacją obrazu Matki Boskiej Kalwaryjskiej. – W tym wydarzeniu wzięło ponoć udział kilkaset tysięcy osób, wśród nich także Ślązacy. Fundatorem drugiej korony dla Jezusa była asysta cieszyńska. „Wniósł ją książę Świeży w otoczeniu dwóch mieszczan z Jabłonkowa, pana Franciszka Paducha i pana Jana Bezeliśdesa, obu ubranych w narodowy strój śląski. Obok nich szli księża śląscy. Asystę przewodniczyła zaś Tekla Klimosch” – czytał Dembiniok.

Ojciec Azariasz, kustosz sanktuarium i zarazem gwardian zakonu Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, potwierdził zaś w rozmowie z „Głosem Ludu”, że honorowa asysta cieszyńska jest nadal widoczna podczas kalwaryjskich uroczystości. – Dzisiaj na naszej liście mamy ponad sto asyst, ale cieszyńska od zawsze była postrzegana jako ta szczególna, ponieważ to cieszyńniacy mają przywilej ubierania Matki Bożej Zaśniętej oraz przygotowania Matki Bożej Wniebowziętej. Żadna inna asysta nie może tego zrobić. Ale cieszyńniaków widać też, bo asysta jest liczebnie bardzo duża. Cieszyńniacy przekazują ten przywilej z pokolenia na pokolenie, poza tym dbają nie tylko o zewnętrzną formę, ale też o duchową formację. Są na przykład mocno rozśpiewani, a że okna mojego pokoju wychodzą na dom, w którym oni mieszkają, zawsze wiem, czy asysta cieszyńska już przyjechała – żartował ojciec Azariasz.

WITOLD KOZDOŃ

Transgraniczne zaprzęgi w Gorzycach

W sobotę w Gorzycach leżących na trasie między Boguminem a Wodzisławiem odbyły się pierwsze Transgraniczne Amatorskie Zawody w Powożeniu Zaprzęgami Konnymi. Organizatorzy imprezy nie ukrywali, że zainspirowały ich podobne zawody odbywające się co roku w Dolnej Łomnej.

W gorzyckich zawodach wystartowało 21 zaprzęgów jedno i wielokonných. Trzy zaprzęgi przyjechały z Republiki Czeskiej, a jeden ze Słowacji. Na terenach sportowych Gminnego Ośrodka Turystyki, Sportu i Rekreacji w Gorzycach wszystkie rywalizowały w konkursach ujeżdżania i sprawności powożenia oraz maratonie. Imprezie towarzyszył festyn jeździecki, pokazy konne, koncerty muzyczne oraz gry i zabawy dla publiczności.

– To pierwsza tego typu impreza w powiecie wodzisławskim, a myślę, że w całym subregionie zachodnim województwa śląskiego. Zaprzęgi konne znikają z krajobrazu zurbanizowanego Śląska, dlatego chcemy je zaprezentować szerszej publiczności podczas rywalizacji sportowej. Niestety pogoda nie rozpieszcza nas dzisiaj, mimo to widzowie i zawodnicy dopisali. Myślę więc, że będzie okazja do dobrej zabawy – mówi Wojciech Raczkowski, rzecznik prasowy staro-

stwa powiatowego w Wodzisławiu. Starostwo przygotowało rekreacyjne zawody m.in. w partnerstwie z gminą Dolna Łomna. – Organizowane tam zawody w powożeniu zaprzęgami konnymi były dla nas inspiracją. Wszystko dlatego, że nasi zawodnicy biorą w nich udział. Turystycznie pojechaliśmy więc do Łomnej i byliśmy zachwyceni. Impreza tak bardzo nam się spodobała, że podobną postanowiliśmy zorganizować u nas w Polsce – wspominała Agnieszka Lubszczyk, koordynator projektu i zarazem kierownik referatu kultury i sportu w

Starostwie Powiatowym w Wodzisławiu.

Nic więc dziwnego, że gościem sobotniej imprezy była Renata Pavlinová, wójt gminy Dolna Łomna. Pytana przez dziennikarzy przypominała, że łomniański konkurs w powożeniu zaprzęgami konnymi odbył się w tym roku już po raz czwarty. – Cieszy się on przy tym ogromną popularnością. Na naszych zawodach bywało nawet kilka tysięcy ludzi, podczas gdy cała nasza gmina liczy zaledwie 700 mieszkańców – mówiła. – Dziś deszczowa pogoda sprawia, że pewnie w

Gorzycach tak dużo widzów nie będzie, ale myślę, że słońce jeszcze wyjdzie – żartowała z kolei w rozmowie z „Głosem Ludu”.

Innym gościem imprezy, która została sfinansowana z pieniędzy Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu polsko-czeskiej współpracy transgranicznej, był poseł na Sejm RP Ryszard Zawadzki. Polityk Platformy Obywatelskiej zasiada obecnie w polsko-czeskiej grupie parlamentarnej.

– Na co dzień wymieniamy ze stroną czeską poglądy na temat po-

lityki europejskiej i dwustronnych relacji rządowych. Czuwamy ponadto, by środki unijne były sensownie wydawane, staramy się promować współpracę gospodarczą, ale zależy nam również, by rozwijała się lokalna współpraca nadgraniczna. Stosunki transgraniczne są dziś bardzo dynamiczne, a współpracują nie tylko samorządy, ale i różne instytucje i organizacje pozarządowe, kluby sportowe, zespoły artystyczne, czy jednostki straży pożarnych. Często z żalem musimy odmawiać różnym zaproszeniom, ale ich ilość świadczy o tym, jak bardzo nasza południowa granica jest aktywna – mówił Zawadzki.

Słowa parlamentarzysty potwierdził starosta wodzisławski Tadeusz Skatuła, który przekonywał, że kierowany przez niego urząd od dawna współpracuje z czeskimi samorządami. – Mieliliśmy już podpisaną umowę o współpracy z Ostrawą, przed rokiem realizowaliśmy duży projekt z Boguminem, a teraz we współpracy z Dolną Łomną przygotowaliśmy transgraniczne zawody w powożeniu zaprzęgami konnymi. Liczymy, że to początek naszej współpracy, ponieważ chcemy, by zawody w powożeniu zaprzęgami konnymi wpisały się na stałe do kalendarza sportowych imprez naszego powiatu – mówił Skatuła. (wik)



W gorzyckich zawodach wzięły udział trzy zaprzęgi konne z Republiki Czeskiej.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Pamiętamy

11 września minęła 70. rocznica od tragicznych wydarzeń w Pietwałdzie, kiedy to faszyci powiesili pięciu Polaków. Byli to Andrzej Cieślak (1913), Ludwik Polak (1911), Edward Ligenza (1921), Ludwik Rychty (1901) oraz Franciszek Zawadzki (1908). W przeddzień tragicznej rocznicy grupa petentów na czele z prezesem MK PZKO w Orłowej-Porębie złożyła na mogile biało-czerwony bukiet i zapaliła znicze.

Ta mogiła to jedno z miejsc pamięci ofiar faszyzmu. Nie wolno nam zapominać. Członek MK PZKO, Bogdan Bałon, były mieszkaniec Pietwałdu, przez całe lata odwiedzał mogiłę i składał na niej kwiaty.

Janina Słowikowa

* * *

Wakacyjne wojaże

Koniec wakacji już tradycyjnie kojarzy się członkom PZKO w Ligotce Kamestralnej z wycieczką autokarową. W tym roku wyruszyliśmy w stronę Tarnowskich Gór i Gliwic. Tarnowskie Góry znane są z wydobywania rud ołowiu, srebra i cynku. Właśnie Zabytkową Kopalnię Srebra postanowiliśmy zwiedzić. Podziemną trasę turystyczną otwarto w 1976 roku. Wytyczono ją na terenie dawnej kopalni „Fryderyk”, w części powstałej w XVIII i XIX wieku. Obejmuje czterdziestometrowy zjazd szybem „Anioł” i wędrowkę wyrobiskami o długości 1740 metrów. Dawną sztolnię wodną przepłynęliśmy łódkami. Po powrocie na powierzchnię, w bezpośrednim sąsiedztwie kopalni, zwiedziliśmy Skansen Maszyn Parowych.

Z Tarnowskich Gór pojechaliśmy do Gliwic. Już z daleka widać było na horyzoncie wieżę Radiostacji – najwyższą budowlę drewnianą na świecie, mierzącą 111 m. Wieża zbudowana została z drewna modrzewiowego i poskręcana jest śrubami mosiężnymi, których jest ponad 16 tysięcy.

Stacja nadawcza, znana jako Radiostacja Gliwicka, zbudowana została w latach 1934-35 przez berlińską firmę Lorenz. Zainstalowano na niej nadajnik o mocy 8 kW, pracujący na fali średniej 243,7 m (1231 kHz). Dobry odbiór w ciągu dnia możliwy był w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Nocą, dzięki odbiciu od jonosfery, fale radiowe z Gliwic docierały do całej Europy, a nawet Ameryki Północnej. Gliwicka Radiostacja retransmitowała audycje rozgłośni wrocławskiej oraz programy lokalne. W muzeum radiostacji zachowało się sporo przedwojennej aparatury, m.in. kompletny system chłodzenia lamp nadawczych. Bezpośrednio po zakończeniu wojny Radiostacja nadawała programy Radia Katowice. W 2002 roku miasto Gliwice zakupiło całą trzyhektarową działkę z zabudowaniami, a od 2005 roku Radiostacja jest oddziałem Muzeum w Gliwicach. Obiekt znajduje się na Szlaku Zabytków Techniki Województwa Śląskiego.

Przy tej okazji warto napisać, co właściwie zdarzyło się w Gliwickiej Radiostacji 31 sierpnia 1939 roku. Jednym z niewielu, który znał prawdę, jest Andrzej Jarczewski. Jego ciekawego wykładu wysłuchaliśmy w muzeum radiostacji.

31 sierpnia 1939 o godz. 20.00 do radiostacji w Gliwicach wtargnęło kilku uzbrojonych, w cywilnych ubraniach esesmanów. Dowodził nimi Alfred Naujocks. Wyznaczony przez Reinharda Heydricha, szefa Głównego Urzędu Służby Bezpieczeństwa Rzeszy, działał na bezpośrednie polecenie Hitlera. Akcja otoczona była ścisłą tajemnicą. Napastnicy niemieccy sterroryzowali załogę stacji radiowej i nadali po polsku komunikat: „Uwaga! Tu Gliwice. Rozgłośnia znajduje się w rękach polskich...”. W radiostacji zamordowano Franciszka Honioka, uważanego za jedną z pierwszych ofiar II wojny światowej. Honiok miał być dowodem „na polską winę”. Następnego dnia Hitler wygłosił przemówienie, w którym rozpoczęcie wojny uzasadnił prowokacjami granicznymi, dokonаныmi rzekomo przez stronę polską. Prawda o prowokacji gliwickiej wyszła na jaw dopiero podczas procesu norymberskiego.

Ostatnim punktem naszej wycieczki było zwiedzenie palmiarni w Gliwicach. Aż trudno uwierzyć, że w środku miasta, wśród budynków i autostrad, znajduje się oaza zieleni i ciszy – park Fryderyka Chopina i budynek palmiarni z akwariami.

D. Mrózek, J. Szpyrc

* * *

Drugie spotkanie z organami

W niedzielę na Festiwalu Muzyki Organowej „Karwińskie organy” zagrał profesor Akademii Muzycznej w Krakowie i Uniwersytetu Fryderyka Chopina w Warszawie, Józef Serafin, nestor polskich organistów. Koncertował w niemal wszystkich krajach Europy, a także w USA, Kanadzie, Japonii i Kazachstanie, tym razem odwiedził naszą ziemię. W Karwinie – obok utworów kompozytorów niemieckich okresu baroku N. Bruhnsa (1665-1697) i J.S. Bacha (1685-1750), jednego z najwybitniejszych przedstawicieli romantyzmu w muzyce, Węgra F. Liszta (1811-1886), włoskiego kompozytora M.E. Bossiego (1861-1925) oraz współczesnego kompozytora polskiego M. Sawy (1937-2005) – profesor Serafin zaprezentował również francuską muzykę organową, w której jako wykonawca uważany jest za szczytowego interpretatora i znawcę. Zabrzmiły więc utwory kompozytorów francuskich L. Marchanda z okresu baroku (1669-1732), przede wszystkim zaś trzy utwory kompozytora J. Alaina (1911-1940).

Mistrzowskie wykonanie dramaturgicznie bardzo ciekawego i urozmaiconego repertuaru – od baroku, poprzez romantyzm, aż do współczesności – było dla miłośników muzyki organowej wyjątkowym artystycznym przeżyciem.

W najbliższą niedzielę o godz. 16.00 na frysztackich organach po raz pierwszy zagra artysta z Japonii – Mari Ohki, urodzona w roku 1985 w Shizuouze.

(J.W.)



Przed Radiostacją Gliwicką.

Fot. AKC

HYDE PARK

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

Od kilkunastu dni na łamach „Głosu Ludu” publikujemy ankietę w sprawie przyszłości programu telewizyjnego. Kilkadziesiąt dotarło już do redakcji. Zdecydowana większość zawiera krótkie i rzeczowe odpowiedzi, pojawiają się także dłuższe wypowiedzi. Oto jedna z nich, jej autor pragnął pozostać anonimowy.

„Nikt z czytelników „Głosu Ludu” nie czyta całego programu. Natomiast wielu jest takich, co chciałoby, żeby im przypomniano o ciekawych programach. Lecz to wymagałoby trochę wysiłku ze strony redaktorów, a nie wiem, czy to jest do zrobienia (...). Tak samo dziesiątki nudnych programów o gotowaniu, gdy każda kucharka wie, że najlepsze są jelita z kapustom albo szwołki ze szpyrkami, a tych przepisów w telewizji nie uświadczymy.

W ten sposób cały program mógłby się mieścić na ¼ strony, zamiast na całej.

Tylko zajawki ciekawych programów

Pytanie ankietowe jest błędnie zadane. Powinno brzmieć: „O jakich programach chciałbyś przy-”



Co z tym programem?

Od kilku lat trwa dyskusja na temat programu telewizyjnego w „Głosie Ludu”. Głosy w tej sprawie są różne, z likwidacją programu włącznie. Przed podjęciem decyzji w tej sprawie redakcja chce zasięgnąć języka. Od dziś do połowy października będziemy publikować ankietę. Prosimy o jej wypełnienie i wysłanie do redakcji.

Czy jest Pani/Pan za pozostawieniem programu telewizyjnego w obecnej formie (kanały polskie: TVP 1, TVP 2, TVP Polonia, TV Katowice, Polsat; czeskie: TVC 1, TVC 2, Nova, Prima)?

- a) Tak
- b) Nie

Jakich zmian oczekuje Pani/Pan od programu? (dla osób, które odpowiedziały przecząco na pierwsze pytanie)

- a) Pozostawienie tylko kanałów polskich
- b) Pozostawienie tylko kanałów czeskich
- c) Wprowadzenie nowych kanałów, kosztem innych (proszę wymienić konkretnie o które chodzi):

- d) Prezentowanie na łamach gazety najciekawszych pozycji w programach różnych stacji
- e) Zastąpienie programu telewizyjnego nową rubryką

Na wypełnione ankietę oraz wszelkie uwagi czekamy do połowy października pod adresem e-mailowym: wolff@glosludu.cz oraz tradycyjnym, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn. Państwa uwagi będziemy publikować na bieżąco na łamach gazety, portalu internetowego www.glosludu.cz oraz na naszym profilu na Facebooku.

